Nr. 172. We Lwowie poniedziałek dnia 20 maja 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Kolumna Mickiewicza

W sobotę pod przewodnictwem prof. Romana **Pilata** odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Zebrało się około 30 osób.

Na wstępie prezes komitetu prof. Radziszewski oświadczył, że fundusze zebrane na cele budowy wynoszą 106.000 koron, obciążonych pretensją twórcy pomnika, artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela na 22.000 kor. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, kolumna stanie w jesieni w r. 1902. Następnie referował p. Radziszewski sprawę nadeszłych ofert na dostawę granitu różowego. Ofert wpłynęło 7. Po dłuższej dyskusji uchwalono przyjąć ofertę Inocentego Pirovana z Medjolanu, jako najniższą, bo żądającą tylko 64.074 kor. Pirovano dostarczał także granitu do pomnika Mickiewicza w Warszawie i pomnika Gołuchowskiego we Lwowie. Prezydjum komitetu upoważniono do załatwienia ostatecznego tej sprawy.

Następnie referował p. Rawski sprawę miejsca, na którem stanąćby miała kolumna i zaproponował, ażeby kolumna stanęła na placu Marjackim, skąd — według planu urzędu budowniczego — studnia ma być usuniętą, a figura Matki Boskiej przeniesioną bliżej sklepu Ditmara.

P. Krechowiecki przemawiał za tem, ażeby z tego miejsca nie ruszano figury Matki Boskiej. W tym samym duchu przemawiali pp. Balasits, prof. Rydygier i Bobin. P. K. Pepłowski był za tem, aby decyzję zostawić radzie miejskiej, — a dr. Dwernicki przemawiał za placem Marjackim.

P. Fryling bronił wałów hetmańskich i wniósł, aby uchwalono wykluczenie z kombinacji placu Marjackiego. Wniosek ten poparli wymownie pp. Makarewicz, dr. A. Lisiewicz i Rydygier.

Dr. Lisiewicz twierdził, iż myśl umieszczenia pomnika na placu Marjackim jest najniefortunniejsza i że nie ma lepszego miejsca, niż w osi między rogiem gmachu Towarzystwa kredyt. ziemskiego a kamienicą ks. Ponińskiego. Dalej zbijał wywody p. Rawskiego, który twierdził, że Pełtew stanie na przeszkodzie umieszczeniu kolumny na wałach hetmańskich.

Za placem Marjackim przemawiali jeszcze pp. Ciuchciński i Moszyński, poczem jednak skutkiem spóźnionej pory, uchwalono na razie odroczyć decyzję i uprosić p. Rawskiego, ażeby po zbadaniu całej sprawy, szczególnie co do Pełtwi, przedłożył szczegółowe plany na najbliższem posiedzeniu komitetu, które zwołane zostało na piątek 24 b. m. o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na tem posiedzeniu zapadnie ostateczna decyzja co do wyboru miejsca pod pomnik

Konsekracja ks. Karola Fischera

na biskupa sufragana przemyskiego.

Przemyśl 19 maja.

(*Telegram*).

Z wielką okazałością odbył się tu dziś przed południem akt konsekracji kanonika tutejszej kapituły, ks. Karola Fischera, na biskupa sufragana przemyskiego.

Rzesze wiernych już od wczesnego rana poczęły napływać do katedry, tak, że z chwilą rozpoczęcia się uroczystości świątynia wypełnioną była po brzegi.

Przed godziną 10 odezwały się z wieży katedry dzwony, zwiastując mieszkańcom przemyskiego grodu, że wkrótce odbędą się biskupie gody. Równocześnie pojawili się w kościele ks. biskup Pelczar, ks. arcybiskup Bilczewski, księża biskupi Czechowicz, Wałęga i Nowak, witani u wejścia do świątyni.

W międzyczasie zajęli miejsca w stalach reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

O godzinie pół do 11 przybyli ze Lwowa: namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy, prezydent apelacji Tchorznicki, radcy namiestnictwa Korzeniowski i Dembowski.

Po godzinie 10 rozpoczął się akt konsekracji. Ks. Fischer przybrawszy się w kaplicy w przepisane szaty liturgiczne, poprzedzany przez ks. biskupa Czechowicza i Nowaka, jako współkonsekratorów, udał się przed wielki ołtarz, gdzie go już oczekiwał ubrany do mszy św. konsekrator ks. biskup Pelczar.

Przybywszy przed wielki ołtarz, jeden z współkonsekratorów prosił ks. Pelczara o wyświęcenie ks. Fischera na biskupa. Po zapytaniu się ks. Pelczara, czy mają na to mandat apostolski i otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi, odczytał jeden z kanoników odnośny mandat, poczem ks. Fischer złożył rotę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Jego głowie. Po t. z. egzaminie i odmówieniu modlitw przedwstępnych przy rozpoczęciu mszy św. ks. Fischer poprzedzany przez obu księży współkonsekratorów udał się do kaplicy, gdzie odprawił mszę św. aż do *offertorium*.

Po *offertorium* powrócił nowy elekt, poprzedzany przez asystę i obu konsekratorów, znów przed wielki ołtarz.

Po nauce, jakiej udzielił wówczas elektowi konsekrator, na temat powinności biskupich, śpiewało obecne w presbiterjum duchowieństwo litanje do Wszystkich świętych, w czasie której elekt leżał krzyżem, a konsekrator i współkonsekratorowie pogrążyli się w modlitwie. Z chwilą ukończenia litanji, biskup i celebranci, jakoteż obecni w kościele: ks. arcyb. Bilczewski i Wałęga kładą na głowę elekta ręce, wymawiając słowa: Przyjm Ducha św.!

Po tzw. prefacji, namaścił ks. Pelczar ks. Fischerowi krzyżmem św. czoło i ręce. Z kolei wręczył konsekrator nowemu biskupowi pastorał i włożył na palec pierścień. Następnie udał się ks. biskup Fischer do kaplicy, skąd powrócił poprzedzony asystą, oboma współkonsekratorami i niosącymi dary dla konsekratora znów przed wielki ołtarz.

Następuje dalszy ciąg mszy św.

Po komunji włożył konsekrator nowemu biskupowi na głowę infułę, a na ręce białe rękawiczki.

Przybrany we wszystkie insygnia biskupie, usiadł ks. Fischer teraz na faldystorie. Z chwilą, gdy konsekrator rozpoczyna *Te Deum laudamus*, a duchowieństwo śpiewa dalej, ks. biskup Fischer, poprzedzany przez obu współkonsekratorów, przeszedł przez kościół, błogosławiąc wiernych.

Po powrocie do ołtarza przykląkł ks. Fischer przed konsekratorem, a śpiewając po trzykroć „*ad multos annos*", całował się tak z ks. konsekratorem, jak i oboma współkonsekratorami.

Po ewangelji udał się ks. Fischer do kaplicy, gdzie rozebrawszy się z szat kościelnych, powrócił przed wielki ołtarz.

Odmówiwszy tu jeszcze krótką modlitwę, przeszedł następnie ks. biskup Fischer, poprzedzony przez obu konsekratorów, do pałacu biskupiego.

Asystę honorową w kościele pełnił oddział weteranów wojskowych i ochotnicza straż ogniowa.

O godzinie 1 po południu odbył się w pałacu biskupim obiad, w którym prócz namiestnika i marszałka krajowego, wzięli udział wymienieni powyżej książęta kościoła, komendant korpusu br. Galgotzy, komendant twierdzy generał porucznik Pucherna, radcy dworu Lanikiewicz i Spławski, radcy namiestnictwa Korzeniowski i Dembowski, starosta z Jasła hr. Michałowski, dyrektor gimnazjum Piątkiewicz, ks. Adam Sapieha, hr. Henryk Konarski, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Tyszkiewicz, dyrektor okręgu skarbowego, naczelnik stacji kolejowej, naczelnik urzędu pocztowego, oraz członkowie kapituły.

W czasie obiadu pierwszy toast na cześć papieża i cesarza wzniósł ks. biskup Fischer, poczem posypał się cały szereg innych toastów.

Popołudniowymi pociągami odjechali przybyli goście z Przemyśla.

Skandal na dworze serbskim.

Wiedeń 20 maja.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Belgradu, iż prezydent gabinetu, dr. Wuicz, zażądał imieniem całego gabinetu od króla, aby rozpoczął natychmiast kroki rozwodowe przeciw królowej, a zanim one się ukończą, aby internował ją w jednym z klasztorów serbskich. Gdy król żądaniu temu odmówił, **cały gabinet podał się do dymisji.** Król dymisji nie przyjął.

Według listów, nadesłanych tu z Belgradu, w Serbji wre teraz gorączkowa agitacja na korzyść księcia Karageorgewicza, który — jak to już pisaliśmy — pierwszy przyczynił się do odkrycia oszustwa królowej Dragi, doniósłszy dyplomatom zagranicznym, iż królowa przed kilku laty poddała się w Wiedniu operacji, wykluczającej zupełnie u niej możliwość macierzyństwa.

Ruch za Karageorgewiczem ma popierać Rosja. Car ma być bardzo oburzony i ogromnie rozżalony i posądza nietylko królowę, ale i króla, iż chcieli go oszukać. Car jest przekonany, że król i królowa oddawna wiedzieli, iż potomstwa spodziewać się nie mogą, chcieli więc podsunąć dziecko obce, a aby sobie dalej pozyskać sympatje Rosji, prosili cara na ojca chrzestnego.

Wprost skandaliczne rzeczy opowiadają o lekarzu francuskim, sprowadzonym z Paryża, doktorze Caulet. Kosztował on skarb serbski bardzo wiele. W przeciągu miesiąca pobrał wraz z swym asystentem przeszło 100.000 franków, a olbrzymią sumę przyrzekła mu królowa w razie, gdyby planowane przez nią oszustwo się powiodło. Złej wiary Cauleta dowodzi i ten fakt, że gdy prof. Stegirew, zbadawszy królowę oświadczył, iż o brzemienności nie ma mowy, Caulet mimo to, siedział dalej w Belgradzie i wydawał biuletyny, iż lada dzień należy spodziewać się rozwiązania.

Profesorowie: dr. Ernest Wertheim z Wiednia i Cantakuzene z Bukaresztu, powołani do królowej, po zbadaniu jej, zgodzili się we wszystkich punktach na opinję, wydaną przez prof. Stegirewa.

W Wiedniu czuć się daje zwrot na korzyść Serbji. Wielkie dzienniki, które utrzymują stosunki z ministerstwem spraw zagran., drukują wiadomości, pochodzące tylko ze źródeł serbskich. **Widoczną więc jest chęć pomagania królowi Aleksandrowi w tej jego ciężkiej opresji.**

Tak samo zachowują się także dzienniki węgierskie.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy o skandalu tym następujące telegramy:

Belgrad 20 maja. *Parere* wydane przez rumuńzkiego profesora dra Cantacusene, opiewa: Wbrew nieostrożnie przez jednego z lekarzy objawionej opinji, którą przed ośmiu miesiącami stwierdzono stan odmienny, królowa okazuje wszelkie objawy t. z. brzemienności fałszywej, czyli nerwowej. W błędnem o stanie rzeczy mniemaniu utwierdziła królowę jej coraz wzmagająca się tusza, wywołana brakiem ruchu, właśnie przez poprzednich lekarzy zaleconym. — W ogólności chodzi w niniejszym wypadku o stan chorobliwy, który mógł słusznie i królowę i całe otoczenie wprowadzić w błąd. Stwierdzam u królowej cierpienie miejscowe, tj. zapalenie macicy i zastarzałą *perimetritis*. Stan ten wprawdzie nie jest poważny, wymaga wszakże systematycznego leczenia.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego*").

Drogi wodne.

Wiedeń 20 maja. Komisja dla budowy dróg wodnych załatwiła w sobotę 6 pierwszych paragrafów ustawy kanałowej. Przy §. 1 po Daszyńskim, który omawiał znaczenie kanałów galicyjskich, ze stanowiska ekonomiczno-politycznego i zażądał także zastępstwa robotników przy mającej się utworzyć radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych i meljoracyj, zabrał głos imieniem Koła polskiego p. dr. Koliseher i w polemice z drem Kaizlem oświadczył, że trzeba się starać o budowę kanałów także, jako konkurentów kolei żelaznych, tembardziej, że zachodzi obawa, iż w Austrji mogą być chwile, w których koleje żelazne będą używane jako narzędzia fiskalizmu.

Przedłożenie rządowe nie zadowala mowcy o tyle, o ile na najbliższe 10-lecie wyznacza tylko tak małą sumę na budowę dróg wodnych, w czasie, kiedy Panameryka zbroi się, aby Europę we wszystkich gałęziach produkcji z kretesem pobić. Przechodząc do kanałów galicyjskich, wykazuje mowca, że one mieć będą także wielkie znaczenie dla przyszłego kanału Dunaj-Odra. Stronnictwo mowcy jest za budową kanałów galicyjskich aż do Brodów. Po dłuższej dyskusji §. 1. przyjęto w brzmieniu zmienionem, z ustanowieniem także udziału krajów, w myśl znanych wniosków subkomitetu.

Następnie przyjęto §. 2 bez zmiany, a § 3. w brzmieniu następującem: Dla jednolitego kierownictwa robót oznaczonych w § 1 mają być wydane odpowiednie zarządzenia, mianowicie ma być utworzona rada przyboczna z fachowców zastępców w sferze interesowanych. Połowę jej członków mianuje rząd, drugą połowę wydziały krajowe interesowanych królestw i krajów. Bliższe postanowienia co do liczby członków rady przybocznej i co do jej regulaminu wydane będą w drodze rozporządzenia. Przy składzie rady przybocznej uwzględnione być mają także interesy handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, jakoteż sfer robotniczych".

Po dłuższej dyskusji przyjęto także następne 3 paragrafy i przerwano obrady.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 10 przedpołudniem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Delegacje wspólne.

Budapeszt 20 maja. Na konferencji członków węgierskiej delegacji postawiono kandydaturę hr. Juljusza Szapary'ego na prezydenta, a Dezyderego Szilagyi'ego na wiceprezydenta delegacji węgierskiej.

Prezes gabinetu Szell zawiadomił, że węgierska delegacja odbędzie pierwsze swe posiedzenie, na którem nastąpi jej ukonstytuowanie dziś w poniedziałek o godz. 5 popołudniu.

Koleje bośniackie.

Budapeszt 20 maja. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego rząd przedłożył ustawę o budowie kolei bośniackich: ze Serajewa przez dolinę Lin aż do granicy Sandżaku, dalej z Wiskegradu aż do granicy serbskiej koło Vardiste, oraz z Samaku aż do Doboj i z Bugojno do Arcano.

Wiedeń 20 maja. Ustawę analogiczną do tej, którą rząd węgierski przedłożył sejmowi tamtejszemu, rząd austrjacki wręczył w sobotę prezydjum izby posłów.

Szykany pruskie.

Poznań 20 maja. Odbył się tu nowy proces redakcji *Pracy* o obrażę ministra, a dawniejszego generaln. pocztmistrza Podbielskiego. Podbielski, omawiając w parlamencie sprawę adresów polskich, ironicznie się wyraził o tem, że wydawca *Pracy* pan Biedermann nosząc niemieckie nazwisko, jest głównym agitatorem Polaków poznańskich.

W odpowiedzi na to *Praca* ogłosiła artykuł, w którym w ostrych słowach wytknęła ministrowi, że on sam, mając polskie nazwisko a służąc pruskiej sprawie, na gorsze zarzuty narazić się może.

Prokurator przyznał wprawdzie redakcji obronę uprawnionych interesów, mimo to jednak izba karna skazała odpowiedzialnego redaktora, przebywającego obecnie w więzieniu, na dalsze 2 miesiące więzienia.

Gniezno 20 maja. W tutejszej księgarni polskiej J. B. Langego policja dokonała ścisłej rewizji. Skonfiskowano 20 egzemplarzy „Historji polskiej" Antoniewicza, oraz zabrano do przejrzenia kilkadziesiąt polskich książek do nabożeństwa.

Wiec polski.

Poznań 20 maja. Wiec we Wrześni odbył się przy udziale przeszło tysiąca osób. O prześladowaniu języka polskiego wygłosił mowę poseł ks. Stychel, o szykanach poczty pruskiej mówił poseł Głębocki. Odbył się również wiec w Łopiennie pod przewodnictwem posła Janty-Półczyńskiego.

Powrót cesarza do Wiednia.

Wiedeń 20 maja. Cesarz w towarzystwie osób swojego orszaku i generał-adjutantów hr. Paara i Bolfrasa powrócił tu wczoraj z Budapesztu i wprost z dworca kolejowego udał się do Burgu.

Wypadki w Chinach.

Petersburg 20 maja. Na pamiątkę udziału wojsk rosyjskich w wyprawie chińskiej ustanowił car medale. Wiceadmirała Aleksiejewa zamianował car swoi generał-adjutantem.

Berlin 20 maja. Kanclerz hr. Buelow udał się przedwczoraj do cesarza bawiącego w Metzu, celem złożenia mu raportu o wypadkach w Chinach. Słychać, że zapadło postanowienie stopniowego wycofywania wojsk niemieckich z Chin i rozpoczęcia tej akcji już w dniach najbliższych.

Odsłonięcie pomnika.

Gödöllö 20 maja. Wczoraj przedpołudniem odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. cesarzowej Elżbiety a to w obecności cesarza, arcyksiążąt Fryderyka, Józefa, Józefa Augusta, arcyksiężnych i arcyksiężniczek Klotyldy Augusty Elżbiety, Henryki i Klotyldy Marji, dalej pzezesa gabinetu Szella, wszystkich węgierskich ministrów, wielu dostojników i t. d. Cesarza przy przyjeździe i odjeździe witano i żegnano entuzjastycznymi okrzykami Eljen.

Ułaskawienie.

Belgrad 20 maja. Król Aleksander podpisał ukaz, ułaskawiający jednego z przywódców stronnictwa radykalnego Ranko Taisica, który w procesie przeciw sprawcom zamachu na króla Milana został skazany zaocznie na karę śmierci i w ostatnich czasach mieszkał w Cetynji.

Epilog demonstracyj stndenckich.

Budapeszt 20 maja. Wyrok senatu uniwersyteckiego w sprawie demonstracyj studenckich wyklucza dwóch studentów na pół roku, jednego skazuje na napomnienie rektorskie, a sześciu na naganę z groźbą wykluczenia w razie ponownych demonstracyj.

Wiedeń 20 maja. Wczoraj przybył tu ks. regent bawarski Luitpold z córką ks. Teresą bawarską w odwiedziny do swojej siostry arcyksiężnej Adelgundy, wielk. księżnej Modeny.

Paryż 20 maja. W kołach parlamentarnych słychać, że rząd nie życzy sobie zwołania trybunału państwowego w sprawie hr. Lur Salices. Zostanie przeciw niemu zarządzone tylko nowe śledztwo, ktore wszakże ulegnie zastanowieniu.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego*").

Standerton 20 maja. W miejscowości pomiędzy Amerofoort i Ermelo zaatakowali Boerzy po trzykroć kolumnę angielską pod dowództwem generała Bullocka; mieli oni ze sobą 4 działa, których nie powiodło się im odebrać. Boerzy cofnęli się przez Ermelo do Karoliny, powrócili jednakże do Ermelo po opuszczeniu tego miasta przez wojska angielskie.

Lwowskie Tow. strzeleckie.

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Michalskiego, zarazem prezesa Tow. odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie Tow. strzeleckiego. Sprawozdauie prezydjum i wydziału, stwierdza pomyślny stan bractwa kurkowego.

Obciążono wprawdzie majątek Towarzystwa budową nowego domu i przebudową strzelnicy, ale natomiast majątek ten się pomnożył, pomnożyły się też dochody i przy dobrej gospodarce po upływie lat kilkunastu wypłaci się Towarzystwo z długów i będzie mogło wszystkie dochody obrócić na cele rozwoju swego i na dalsze rozszerzenie majątku.

Sprawozdanie stwierdza dalej ofiarność członka p. Kosiby, który na rzecz Tow. z rachunku odsiąpił 700 k., oraz p. Dzikowskiego, który Tow. dwa sztućce podarował. Koszt budowy nowego domu i przebudowy sali wyniosły 225.512 k. 96 h. Bydowy te wykonano wyłącznie siłami lwowskiemi.

Zestawienie kasowe wykazuje 37.236 kor. 26 hal. w dochodach i 32.763 kor. 18 hal. w wydatkach.

Budżet na rok 1901 preliminowano na 33.400 kor. Pozycje te przyjęto i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Przyjęto dalej program strzelania królewskiego w pierwszy dzień Zielonych świąt.

W końcu wybrano 4 członków do wydziału, w miejsce wylosowanych: przez aklamację przeszli pp. Bogdanowicz, Dzikowski, Platowski i Seltenreich. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szkowrona, Abrysowskiego i L. Winiarza, do wymiaru strzałów pp. Janowicza, Dzikowskiego i Góralskiego.

Na tem zgromadzenie zakończono.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek 20 maja.
Teatr miejski: Przedstawienia nie ma.

Kalendarz. Poniedziałek (20): Bernarda S. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 33.

Wybór nowego arcybiskupa ormiańskiego w miejsce ś. p. ks. Isakowicza nie odbędzie się 29 b. m., jak pierwotnie zapowiadano, ale znacznie później. Jakkolwiek wyborców jest tylko trzydziestu kilku, nie można dziś jeszcze stanowczo twierdzić, kto pierwszy w ternie zostanie przez nich postawiony.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował starszego oficjała kancelarji w Czortkowie, Edwarda Amana i naczelnika kancelarji we Lwowie, Jana Rozborskiego, prowadzącymi księgi gruntowe we Lwowie, a oficjała kancelaryjnego, Teofila Grą zykowskiego we Lwowie, starszym oficjałem kancelaryjnym w Czortkowie.

Cesarz zamianował radcę pocztowego, Józefa Stögbauera we Lwowie, starszym radcą pocztowym.

Odznaczenia. Cesarz postanowieniem z dnia 9 maja b. r. nadał radcy legacyjnemu Jarosławowi hr. Wiśniewskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, a attaché poselstwa Ludwikowi hr. Badeniemu tytuł sekretarza legacji.

Niższe gimnazjum w Zakopanem zakładają od września b. r. OO. Jezuici. Ma to być na razie filja gimnazjum w Chyrowie, ktore póżniej ma zostać całkowicie przeniesione do Zakopanego.

Z politechniki. Minister handlu zgodził się na dopuszczenie asystent., Wiktora Syniewskiego, do prywatnej docentury technologji chemicznej i dla techniacznej bakterjologji przy politechnice we Lwowie.

Ze sfer sądowych, *Wiener Ztg,* ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie radcy wyższ. sądu kraj. przy sądzie krajowym we Lwowie, Włodzimierza Wilkego. na jego prośbę, do wyższego sądu krajowego, we Lwowie; oraz zamianował radców sądu krajowego, Adolfa Sichowera w Kołomyi i Stanisława Temple w Stryju, radcami wyższego sądu krajowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, dalej radcę sądu krajowego. Eugenjusza Abrahamowicza w Stryju, radcą wyższego sądu krajowego w sądzie krajowym we Lwowie.

Pożar w teatrze miejskim. W sprawie spalenia się przewodów elektrycznych w teatrze miejskim — prócz tego niema większej szkody — o ile stwierdzono urzędownie, winę w tym wypadku ponosi miejski zakład gazowy, wskutek niezastosowania się do wskazówek, udzielonych mu przez dyrektora zakładu elektrycznego p. Józefa Tomickiego, który w tym wypadku przesłał zakładowi gazowemu plany trasy kablu, z pouczeniem, gdzie mają kopać, szukając uchodzącego gazu. Na miejscu wypadku była komisja, złożona z pp. dra Małachowskiego, wicepr. Michalskiego, inżynierów Dzieślewskiego i Schleyena, radcy dworu dyrektora policji Krzaczkowskiego, radcy policji Schechtla, komisarza Des Logesa, radcy magistratu Cetwińskiego i inspektora Prauna. Komisja ta badała całą linję uszkodzoną w wypadku sobotnim, następnie odbywszy w sobotę posiedzenie w sali ratuszowej, po dłuższej dyskusji powzięła następujące uchwały:

„Przyczyną wypadku jest nieostrożne nadpsucie głównego kabla elektrycznego przez personal zakładu gazowego, przy poszukiwaniu uchodzącego gazu, jakie się we Lwowie zwyczajnie praktykuje. Nadpsucie to samo przez się wystarcza do sprowadzenia takich stosunków, że musiało nastąpić gwałtowne wyładowanie akomulatorów, przez co nastąpiło częściowe zniszczenie izolacji, przewodów elektrycznych.

To zniszczenie izolacji jest także przyczyna powstania kopciu, względnie dymu, pochodzącego z wyparowania masy izolacyjnej, która się topi, jak każda smoła. Uszkodzeniu temu nie uległa instalacja oświetlenia, które pozostało i jest zupełnie nienaruszonem, lecz tylko uszkodzoną została rozdzielnica elektry zna centralna, nie odnosząca się do reatru.

Oświetlenie teatru i miasta można wprowadzić na razie prowizorycznie po zbadaniu kabli i po ewentualnej wymianie uszkodzonych części tych kabli. To prowizorzczne urządzenie daje zupełnie takie samo bezpieczeństwo, jak pierwotne stałe przy zastosowaniu należytych ostrożności i dozoru, jakich wogóle każde prowizorjum wymaga.

Prowizoryczne oświetlenie nie prędzej jak we środę 22 maja b. r. może być uskutecznione, przypuszczalnie zatem we środę mogą być przedstawienia w teatrze otwarte. Nie wykluczamy także wcześniejszego otwarcia teatru, coby się jednak stać mogło po poprzednich oględzinach fachowych. Za 5 przedstawień, które nie dojdą do skutku, otrzyma p. Pawlikowski odszkodowanie ze strony gminy".

Nieostrozny cyklista. Jakiś niefortunny jeździec na żelaznym rumaku, przejechał wczoraj rano koło kościoła Jezuitów Albinę Tymczyszyn; obalił ją na ziemię, skaleczył w rękę i podarł jej sukienkę. Cyklista umknął.

Epigony szybotłuków. Wczoraj około godziny 4 popołudniu, gromada wyrostków z harmonika przechodziła ulicą Słodową, śpiewając i wybrykując. Na ochotę wybili kilka szyb w oknach p. Heleny Kling na tej ulicy.

Kopnięty przez konia. Wczoraj popołudniu na ulicy Kleparowskiej l. 30, kopnięty został przez konia w stajni 5 letni syn dorożkarza, Kazio Malinowski. Kopyto konia zadało dziecku ranę na skroni i rozcięło górną wargę. Dziecko opatrzyła stacja ratunkowa, telefonem wezwana na miejsce wypadku.

Ładny terminator. Do mieszkania p. Juljana Dorczyca na Zamarstynowie zakradł się ubiegłej nocy terminator — a zarazem notoryczny złodziej — Marjan Dąbrowski i skradł na szkodę p. D zegarek, łańcuszek i zarzutkę wartości 80 kor

Aresztowanie bankierów. Z Berlina telegrafują nam: Na rozkaz prokuratorji państwa aresztowano tu i przewieziono do więzienia śledczego w Moabicie dyrektorów pomorskiego hypotecznego banku akcyjnego Wilhelma Schultza i Fritza Romeicka. Ciąży na nich podejrzenie, iż dopuszczali się różnych malwersacyj i występnych manipulacyj przy zakupnie gruntów pod budowę domów.

Pijaństwo kobiet. W Saint Georges w Londynie odbyło się zgromadzenie mężów, celem obmyślenia środka na — pijaństwo żon. Z długotrwających obrad okazało się, że w Anglji piją kobiety więcej od mężczyzn. Na wniosek jednego z członków zgromadzenia powzięto jednogłośnie rezolucję, domagającą się od parlamentu ustawy, zabrania ącej bezwarunkowo sprzedaży napojów wyskokowych kobietom. Ciekawem jest jak się na tę kwestję zapatrywać będą „zawsze poprawne i cnotliwe *miss* i *ladies* angielskie?

Strejk grabarzy. W Neapolu rozegrały się w tych dniach gorszące sceny. Dotychczas panował tam zwyczaj, jak zresztą i w Weronie i w innych miastach włoskich, że trumny ze zwłokami zmarłych zanosili na cmentarz grabarze. Władze zarządziły jednak teraz wprowadzenie karawanów, co tak oburzyło grabarzy, że gdy w tych dniach kilka karawanów miało wyruszyć z przed szpitala na cmentarz, setki grabarzy z żonami i dziećmi zatamowały im drogę krzycząc i grożąc, przytem jeden karawan przewrócili. Policja na razie nie mogła uśmierzyć wichrzycieli, dopiero, gdy zaaresztowała 30, osób tłum się rozprószył.

Katastrofa na Wołdze. Na jednej z bark, transportujących naftę po Wołdze, wybuchł przed paru dniami pożar. Silny wicher rozniósł natychmiast płonące żagwie na inne statki, których załogi miały ledwie tyle czasu, aby ucie wpław ku brzegom, bo wkrótce surowica płonąca, rozlała się po rzece i objęła płomieniem wszystkie barki z naftą. Szkoda, wyrządzona pożarem, w samem drz wie wynosi 250.000 koron, a dwa razy tyle wartości przedstawało 16 bark, spalonych z ładunkiem nafty doszczętnie. Gaszenie pożaru trwało trzy dni.

Ciekawe pamiątki. W Paryżu sprzedano przez licytację, z powodu działów, pozostałości po

---

— To książę sam jesteś sprawcą wszystkich swoich nieszczęść!

Odpowiedź moja chłostnęła go dotkliwie. Rzucił się ku mnie, jak gdyby chciał mnie uderzyć. Na szczęście dla niego i dla mnie, na czas odzyskał krew zimną i opuścił rękę, którą był podniósł groźnym ruchem. Zrozpaczony padł na pień drzewa zagradzający drogę i ukrył piękną twarz w kurczowo zaciśniętych rękach. Żałowałem go szczerze, ale po tem, co powiedziałem i po jego groźnym ruchu, nie miałem nic do dodania.

Polowanie się skończyło, wróciliśmy do zamku. Smutek ogarniał nas wszystkich, niby płaszczem z ołowiu, a w chwili gdyśmy powracali do naszych apartamentów, wielki książę luksemburski, z twarzą zmienioną upojeniem, padł w wielki fotel, w którym przepędził noc całą.

W parę dni po wyżej opowiedzianych wypadkach skończył się sezon w Schewenigen i przyjęcia w zamku rozpoczęły się w najlepsze. Jego ekscelencja zaszczycił nas swoją wizytą, wlokąc za sobą wszystkich urzędników legacji. Bywali również pułkownik Toxe, major Labrille, podskarbi księcia baron d'Arlon, cała paczka hrabiów, hrabin, baronów, baronowych, szlachty, właścicieli ziemskich, wreszcie ci, co spędzili lato w słonych wodach Scheweniegen, a którzy teraz przyjeżdżali popisać się kwitnącem zdrowiem w oświetlonych salonach wielkoksiążęcego zamku.

— Sądzę — rzekł mi pewnego wieczoru jego ekscelencja, zaciągnąwszy mnie w kąt salonu, podczas wielce skomplikowanej figury kotyljona, prowadzonego przez Osborna i księżnę — sądzę, że należy nam przyspieszyć akcję, jeżeli chcemy uratować księcia od pikelhauby. która mu grozi. Na nieszczęście rząd nasz zaleca nam działać z największą ostrożnością. Instrukcje sekretarza stanu zalecają nam nawet nic nie poczynać, zanim nie nadejdzie chwila stosowna, która nam zostanie wskazana później.

zaufania pod względem politycznym. Zresztą, powiedziałam to wielkiemu księciu.

— To błąd pani znacznie pogarsza jeszcze! Że go pani uważasz za zakochanego w księżnej, o to mniejsza, ale posądzając go o zdradę, wyrządzasz pani okrutną krzywdę jego szlachetnej duszy i sercu prawemu. Jak można upatrywać zdradę w tym księciu, który nie waha się poświęcić swego spokoju, zaszczytów, godności, wreszcie tego dobrobytu, który mógłby znaleść na dworze cesarskim, gdyby tylko zgodził się na projekta cesarza. Tutaj ścigają go jak dzikie zwierzę szpiegują ajenci niemieccy, — a dość byłoby jednego jego słowa, żeby to wszystko ustało.

— Ach! jakiż pan jesteś naiwny, kapitanie, że wierzysz w historję tej wieśniaczki holendersskiej, którą on pragnie poślubić wbrew woli cesarza!

— Nietylko w nią wierzę, ale jestem najmocniej przekonany o istnieniu tej wieśniaczki i o uczuciu, jakie książę żywi dla niej.

— A od kogo wiesz pan o tym romansie?

— Od samego księcia Edryka.

Hrabina wybuchnęła śmiechem szydkrczym.

— Ach! panie Hardy, jakże lichym pan jesteś dyplomata! Dobrze to powiedziano, że umiejętność Machjawela mieści się w pochwie od pałasza. A ja panu mówię, że niebawem będę mogła pokazać panu niezbite dowody zdrady księcia. Powtarzam, że obecność jego jest niebezpieczeństwem dla dynastji i że jeżeli łatwo jest oszukać takiego naiwnego jak pan kapitan, trudniej daleko dokazać tego z hrabiną de Wilwerwiltz.

— Daruj pani, że odpowiem niegrzecznie, ale nie wierzę temu...

— Jak pan sobie chcesz. Ale ja będę miała ten dowód, o którym mówię, a wtedy biada mu!

— Widzę z tej rozmowy, że potwarze Vossburga i Wu-

słynnej damie ze świata dyplomatycznego, cudnie pięknej swego czasu margr. Wirginji Oldoini, wdowie po hr. Castiglionie, fligel-adjutancie Wiktora Emanuela II, którą Cavour wysłał na dwór Napoleona III, gdzie popierała interesy rządu włoskiego. Cały jej majątek składał się z kosztowności. Spadkobiercami są hr. Tribone z Genui. Zmarła trzymała w Paryżu pięć mieszkań po sześć pokojów każde, płacąc za nie 18.000 fr., wszystkie te lokale były zapełnione po sam sufit skrzyniami, kuframi, zawiniątkami itd. W jednym pokoju znaleziono 55 wachlarzy z kości słoniowej, z perłowej masy, z cyzelowanego srebra i złota, malowane przepysznie akwarelą. Każdy wachlarz przedstawiał conajmniej wartość 1.'00 fr. Znaleziono dalej stosy parasolek z rączkami, wysadzanemi kamieniami drogimi. W jednej ze szkatułek odkryto kwity lombardowe. Hrabina pozastawiała swe kosztowności za 130 000 fr. Wśród tych przedmiotów drogocennych był także naszyjnik z pereł, wartości 250 000 fr., dar Napoleona III. Z kufrów wydobyto srebro, ważące ogółem półtora centnara. Kilka pokojów było zapełnionych sztukami aksamitu, jedwabiu, pojedzonemi przez mole. Hrabina miała namiętność do fotografji, których znaleziono u niej całe paki. Wśród innych osobliwości odkryto — trzy psy zabalsamowane. Licytacja przyniosła z górą miljon franków spadkobiercom.

Egzamin jeńców. Uniwersytet w Kapsztadt urządził na wyspie św Heleny miejsce egzaminacyjne dla tych jeńców boerskich, którzy chcą zdawać egzamina uniwersyteckie. W oddziale generała Cronje'go było wielu studentów uniwersytetu kapsztadskiego, który założony został w r. 1873 i posiada takie same prawa, jak inne angielskie wszechnice. W Pretorji zamyślano przed wojną założyć uniwersytet, atoli wojenna zawierucha przeszkodziła zamiarom.

Dorsz tępicielem homarów. Homar staje się coraz rzadszy i droższy, a wszelkie próby hodowli sztucznej nie powiodły się dotychczas. Badacze tej sprawy nie wiedzieli też, czemu przypisać ten zanik cennego skorupiaka i teraz dopiero przypadkiem odkryta została przyczyna. Członek akademji przyrodniczej w Filadelfji, dr. Sharp, badając zawartość żołądka dorsza, ryby żyjącej masami na wybrzeżach północnych Atlantyku, znalazł wyłącznie resztki krabów i młodych homarów, gdy dotychczas mniemano, że ryba ta, żywi się ślimakami i innymi mięczakami. Otóż dr. Sharp przypisuje zanikanie homarów tej żarłoczności dorszów.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

perta uprzedziły panią przeciw Edrykowi. Spodziewam się, że szukając dowodów zdrad księcia, znajdziesz pani dowody jego niewinności. I życzę tego pani i jemu z serca.

Podczas, gdyśmy tak rozmawiali, miot został skończony, a ponieważ nie braliśmy w nim udziału, nie znaleźliśmy się naturalnie w poczecie zwycięzców.

— Wrócimy jeszcze do tej rozmowy — rzekła Amyce. Teraz jestem zmęczoną.

Złożyłem jej głęboki ukłon, z uczuciem smutku i radości zarazem; smutku, z powodu błędu, w jakim zostawała; radości, z powodu, że mi się pozwoliła wytłómaczyć.

XX.

Chwila upojenia.

Przyjazd Osborna wniósł do Wilwerwiltz promyk wesołości. Każdy to czuł — i każdy, pragnąc gorąco rozerwać się w swoich myślach, szczęśliwym się czuł, że znalazł taką dystrakcję.

Odbyła się więc partja „golfa“, którą wygrała piękna Amyce. Otrzymała w nagrodę puhar srebrny, ofiarowany przez wielkiego księcia.

Gdym podziwiał piękność roboty puharu, rzekła hrabina nieco ironicznie:

— Kapitanie, wypij pan ten puhar, nie stanie się panu nic złego...

— Z pani rozkazu — odrzekłem — wychyliłem już gorycz niejedną...

Na szczęście puhar był prawie próżny, w przeciwnym bowiem razie, ze względu na jego objętość, byłbym mógł pożałować swego biernego posłuszeństwa.

Edryk, który ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegł zachowanie się wielkiego księcia, wziął mnie na bok i rzekł:

— Co u djabła Athel upatrzył sobie do mnie?

A gdy mu powiedziałem, iż książę podejrzywa go, że się zaleca jego żonie, odrzekł porywczo:

— Ależ to idjotyzm! Między mną a księżną is nieje tylko uczucie koleżeństwa, które tłomaczy mój pobyt obok zamku.

Był to idjotyzm, zgoda; ale zazdrość wielkiego księcia mimo to istniała. Edryk nie chciał tego zrozumieć.

— Jakże ja śmiałbym obrażać zacną i miłą kobietę, która była mi prawie siostrą? Ostatecznie, jeżeli jego wysokość książę Athel jest zazdrosny, to dowodzi tylko niskości jego charakteru. Zresztą mało mnie to obchodzi.

— Pozwól, mości książę, żeby ja był innego zdania. Książę Athel, od czasu jak powziął podejrzenie, stara się utopić swoje zmartwienie, jak ostatni z jego poddanych, w winie albo piwie. Gdyby pił w towarzystwie, fatalny nałóg, którego nabrał, nie przechodziłby granic orgji zwyczajnej i byłby nie tak niebezpieczny; ale on pija sam, na osobności. Jest to samotnik, który się truje i który pewnego pięknego dnia, jeżeli się nie będzie zwracało na to uwagi, gotów zrobić brzydki skandal.

— Trzeba być bydlęciem, żeby zaniedbywać taką jak on ma żonę! — odrzekł Edryk, który widocznie nie chciał o tem mówić dłużej.

Dałem więc na teraz za wygraną, pragnąc, żeby wypadek, ta opatrzność dworów, położyła koniec tym nieporozumieniom, tak ciężarnym w burzę.

Zbliżyłem się do księcia, który zdawał się błąkać niby dusze czyścowe, ze strzelbą w ręku, ale nie myśląc o polowaniu. Ujrzał mnie, zmierzył mnie mętnym wzrokiem. Wyczytał widać w moich oczach wyraz pewnego niezadowolenia, gdyż odezwał się z goryczą:

— Straszna to rzecz dojść do takiego stanu, prawda? Ale oni mnie do tego zmuszają.